

# GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oztyry bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),  
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ  
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 210.

Leszno, dnia czwartek 11 września 1930 r.

Rok XI.

## Wobec wyborów.

Niespodzianki, zagadki — i potrzeba zajęcia  
zasadniczego stanowiska.

Leszno, 10 września 1930 r.

Chciałoby się jeszcze powrócić do — wywiadu. Nie dlatego, aby styl, soczystość jego była ponętna a treść bogata, mocna. Nie, bo jest, niestety, inaczej. Jednakże poruszone w wywiadzie tematy jest aktualny, wymaga oświetlenia — bo stoimy przed wyborami, bo chcemy posłów i Sejmy, mieć lepsze. (Rząd także chcemy mieć lepszy).

Chciałoby się także powiedzieć jeszcze parę słów prawdy na temat prasy niby prorządowej, jakoby specjalnie państwowej. Niedźwiedzie jej przysługi „wychodzą” sferom miarodajnym „bokiem” a tembardziej państwu przynoszą szkody. Tak jest zdaniem nietylko opozycji, nietylko bezpartyjnych, ale i sfer miarodajnych, co ujawnił w swej mowie lwowskiej p. min. Kwiatkowski, karcąc niemądrość pewnego sanacyjnego organu (cóżby powiedział, gdyby się o b. leszczyńskim „prorządowym” dowiedział?).

Wszystko powyższe trzeba jednak na razie odłożyć, bo — wobec wyborów — trzeba ustosunkować się przedewszystkiem do spraw jednocześnie najaktualniejszych i najważniejszych a temi są kwestje następujące: w jakim celu Sejm rozwiązano, co mogą przynieść nowe wybory, jak się do nich przygotowują stronnictwa polityczne.

Po okresie milczenia i zastoju, bo rząd p. Sławka nie był ani „mowny” ani „łowny” — nastąpiły dwie sensacyjne niespodzianki: zmiana gabinetu i rozwiązanie Sejmu.

Dwa wywiady (wiadomo) niczego nie wyjaśniły. Były więc niespodzianki i są zagadki. Zagadki, bo czem w istocie swej różni się od poprzedniego gabinetu obecny i co sobie od wyborów, od przyszłego zespołu posłów obiecuje — nie wiadomo. Niema programowego oświadczenia, niema podstaw do wniosków — a prorocstwa są rzeczą zawodną.

B. B. W. R. milczy, bo i cóż ma robić, choć to milczenie nie jest złotem. Gorzej jednak jeszcze z mową daleką od srebra.

Stronnictwo Narodowe, wiadomo. Opozycja to zasadnicza, zdecydowana. Popularność jego jednak rośnie, a w ślad za nią wpływy. Ten wzrost może wpłynąć na zmianę tonu, którego zastrzeżenie nie chadza zwykle w parze ze zwiększaniem się siły.

Są to jeno takie sobie teorie, a nie mowa o pertraktacjach, z którymi musiałaby wystąpić strona druga.

Jest jeszcze Centrolew. Jest jeszcze ale już nadłamanym, bo Ch. Dem. wystąpiła zeń (od wczoraj) a pewnie wystąpią także Nar. Partja Robotn. i P. S. L. „Piast” przynajmniej w Polsce zachodniej, gdzie nawet najbardziej opozycyjnie nastrojeni politycy zachodzą w głowę po co były te zachody w kierunku łączenia ognia z wodą.

Ch. Dem. niepotrzebnie poszła na centrolewopływy. Zabrakło smacznego wróżbi, któryby się na to wziął nie dał. Potem było długie wahanie, łamanie głowy — i kto wie, jakby było, gdyby nie przeważała opinia chadeca z Polski zachodniej, odrzucająca myśl sojuszu z lewicą. Pono „lepiej późno niż wcale”. Sprawa jednak była prosta: nie można zasad chrześcijańskich z „nauką” Marksa ani polskiej idei narodowej pogodzić z pionkami czerwonej międzynarodówki.

Wi związku z obradami (które toczyły się onegdaj i wczoraj) oraz postanowieniem swem nadesłał nam z Warszawy główny sekretarjat Ch. Dem. następujący komunikat. Zarząd Główny P. S. Chrześc.

Demokracja po wysłuchaniu sprawozdania meo Wacława Bitnera z prowadzonych pertraktacji z P. S. L. Piast, N. P. R., P. S. L. „Wyzwolenie”, Stron. Chłopskim i Polską Partją Socjalistyczną o utworzenie wspólnego bloku wyborczego, zważywszy:

1) że zaproponowany przez Chrześc. Demokrację punkt programu wyborczego treści: „Gwarantujemy obywatelom wszystkich wyznań zawieszenie walk w sprawach religijnych na terenie parlamentu, a obywatelom katolikom, jako stanowiącym większość w państwie polskiem, całkowite poszanowanie przepisów Konstytucji i Konkordatu ze Stolicą Aposto-

ską w sprawach Kościoła, Matżeństwa i religijnego wychowania młodych pokoleń” — nie mógł być przyjęty przez wszystkie pozostałe stronnictwa.

2) że wobec powyższego, pomimo solidaryzowania się z wymienionym stronnictwami w ich walce o prawo i wolność ludu, Zarząd Główny Chrześc. Demokracji nie może przyjąć ich programu wyborczego.

3) że natomiast nieznośny stan gospodarczy, prawny, moralny i ustrojowy państwa pod rządami sanacyjnymi wymaga naprawy we wszystkich dziedzinach życia.

4) że naprawa ta nastąpić może jedynie w wypadku zwycięstwa bezkompromisowych zasad chrześcijańskich w życiu publicznym Polski, a zasady te są istotą i podstawą programu chrześcijańsko-społecznego — postanawia:

Pójść do wyborów samodzielnie w imię przeprowadzenia reformy państwa, jego gospodarki i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich.

Teraz pytanie, co zrobi ostatecznie N. P. R. i P. S. L. „Piast”. Zdaniem naszym nie było by im w centrolewie do twarzy i nie byłoby im (nawet ze stanowiska doraźnych interesów partyjnych) zdrowo, bo u nas, na zachodzie spółka z czerwonymi, rudymi nie znajdujeśród emperowców i piastowców uznania — i może spowodować rozłamy lub załamania się organizacyjne.

Samodzielne pójście Ch. Dem. do wyborów budzi wątpliwości, wygląda na ryzyko nieco jakby rozpacliwe. Na Śląsku — rzecz inna, mandaty murywane. Gdzieindziej jednak praca leżała odlegiem albo grasowali analfabeci polityczni lub karjerowicze, którzy, uniemożliwiali ludziom mądrzejszym i ideowym pracować owoicie.

Samodzielne pójście N. P. R. i Piasta byłoby podobnie beznadziejne. Wobec tego czas byłoby pomyśleć o skupianiu sił, szeregów pod hasłem chrześcijańskim i narodowym. Czas najwyższy — bo i tak szkody są wielkie z dotychczasowego „zaspiania gruszek w popiele”.

Jeżeli chodzi o Pogranicze to, jako organ tym terenem najbardziej zainteresowany, stawiamy rzecz w sposób kategoryczny. Tu na pograniczu z Niemcami nie powinno być walki wyborczej pomiędzy Polakami. Tu powinni iść ramie przy ramieniu wszyscy Polacy, a więc nietylko: Strona Narodowa, N. P. R., Ch. Dem. P. S. L. „Piast” lecz również B. B. W. R. i także socjaliści (są tu nieliczni). Rozumiemy, że tym lub owym wypadłoby ponieść takie lub inne ofiary, ale te, choćby najdokładniejsze pod względem ambicji lub interesów są niżej wobec autorytetu i dobra Narodu i Państwa.

Takie proste i jasne jest nasze zdanie i żądanie, nasze stanowisko polskie.

S. Machalewski.

## Jubileuszowe Targi Wschodnie we Lwowie.

Kongres Izby Przemysłowo-Handlowej czyli obrady Sejmu Gospodarczego.

(Korespondencja własna „Głosu”).

W przededniu Kongresu Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się we wtorek, dnia 2 września otwarcie Targów Wschodnich, które obchodzily w tym dniu 10-lecie swego istnienia, to też godnie przygotowal się Lwów do swego jubileuszu. — Nie tylko, że w pierwszych dniach Targów odbył się Kongres Izby polskich, lecz także zorganizował Lwów Kongres Izby przem. handlowych rumuńskich, ten ostatni odbył się dnia 5. 9. br.

Z racji swego jubileuszu był program otwarcia Targów Wschodnich uroczystszy niż ubiegłe lata. Otwarcie Targów rozpoczęło się uroczystą akademią w sali Teatru Wielkiego o godzinie 11-tej przed południem. W Akademii wzięły udział wybitne osobistości kraju i zagranicy z życia społeczno-gospodarczego. Jako reprezentant p. Prezydenta Rzeczypospolitej przybył na uroczystość otwarcia minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, w obojętności pp. wiceministrów Staszyskiego i Czapskiego. Aby dać możność szerszej publiczności brania udziału w akademii, zgromadzonej na Targach, ustawiono obok głównego pawilonu gigantofony, które transmitowały uroczystą akademię z sali teatralnej aż do parku Kilińskiego, w którym odbywają się Targi. Uroczyste nabożeństwo odbyło się w Katedrze odprowadzone przez Ks. Biskupa Lisowskiego w obecności przedstawicieli władz z p. ministrem Kwiatkowskim na czele.

Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii przez p. prezidenta miasta Lwowa nacechowane było głębokim patriotyzmem, zaś na zakusy p. Treviranusa odpowiedział p. Prezydent, że ludność Lwowa, gotowa zawsze je odeprzeć i z bronią w ręku bronić do ostatniej kropli krwi każdego skrawka ziemi polskiej, czego Lwów dał już niejednokrotnie dowód.

Prezydent lwowskiej Izby Przem.-Handl. p. dr. M. Szorski, serdecznie witając gości, podkreślił doniosłe znaczenie Targów Wschodnich i zaznaczył, że stanowią one bardzo ważny łącznik między Polską a krajami z nią zaprzyjaźnionymi. W bardzo serdecznym tonie wygłoszone były też przemówienia gości zagranicznych.

Pozatem zabrał głos p. Minister Kwiatkowski, który mówił: że gdy pozostaly jeszcze nam w uszach echa ostatnich strzałów armatnich, to już rozpoczęto organizować Targi Lwowskie, które stały się w Polsce inicjatywą urządzania Targów. Lwów był się dziełnie, występując na ostatniój hoj to, co mu pozostało — starców, kobiety i dzieci, — a gdy wreszcie nadszedł pierwszy rok pokoju rozpoczyna Lwów nową walkę o prawo do pracy.

Wyrwamy, mówi p. Minister, i na przyszłość dla polskiej Rzeczypospolitej dla niezłomnego budowania państwowego dobrobytu, mimo wrogich sił, które właśnie w tej chwili są głośno przez Treviranusa. Wyrwamy niezłomnie w obronie każdej pędzi polskiej ziemi od Gdyni przez Poznań przez Kalowice

aż po Wilno, Lwów, wbrew wszelkiemu mająceniom, bo ani pędzi polskiej ziemi ani też jednego z jej obywateli nie mamy na handel, na sprzedaż, bo w razie potrzeby nie ma partji jest tylko jeden, Naród polski i jedno odparcie.

Płomiennie przemówienie p. Ministra nagrodzone zostało długimi oklaskami.

Następnie po skróconej akademii nastąpiło otwarcie Targów Wschodnich.

Dnia 3. września rozpoczął się Kongres Izby Przem.-Handl. Rzpl. Polskiej. Na mocy dekr. z dnia 15. lipca 1927 r. powołano do życia jednolitą organizację Izby Przem. Handl. obejmującą siecią swoją całą Rzeczypospolitą. Izba takich utworzona w Polsce 12-cie. Te nowo powstałe Izby dobrze zaprowadziły się i zdolały w krótkim czasie stworzyć statut, a wreszcie w zwołaniu dla swej racji istnienia i działalności utworzone w czerwcu rb. Związek Izby Przem.-Handl. R. P., ustalając formę współpracy wszystkich izb. — To też pierwszy taki zjazd czyli Kongres odbył się właśnie we Lwowie z okazji otwarcia Targów Wschodnich, które obchodzily 10-ciolecie swego istnienia. Kongres ten nabrał bowiem charakteru sejmiku gospodarczego, czynników reprezentowanych przez Izby, a którym po za liczną rzeczą radców Izbowych wzięli udział przedstawiciele rządu z p. ministrem Kwiatkowskim na czele. — Obrady kongresu objęły całokształt zagadnień interesujących, handel, przemysł, finanse i transporty. Celem zaś kongresu było wszechstronne omówienie sytuacji ekonomicznej w Polsce i znalezienie sposobu wyjścia z kryzysu, zagrażającego we wszystkich dziedzinach naszemu życiu gospodarczemu. W środę dnia 3. września br. punktualnie o godz. 10-tej rano nastąpiła uroczysta inauguracja Kongresu w auli Uniwersytetu J. K. Obrady zgaił przemówieniem powitalnym jako gospodarz gmachu rektor Uniwersytetu prof. Witkowski, poczem p. minister Kwiatkowski powitał Kongres w imieniu Rządu, omawiając, iż z polecenia Premiera składa Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad i oświadczenie, że nowo utworzony Rząd, obok prac organizacyjnych zajmie się bardzo gorliwie sprawami gospodarczymi państwa. (Dokończenie nastąpi)

## Z ostatniej chwili

Powrót z manewrów 55 p. p.

Leszno, 10. 9. Dowiadujemy się, iż w niedzielę, 14. bm. między godziną 18 a 23 powraca do Leszna 55 p. p. z manewrów.

## W dzisiejszym numerze „Głosu”.

Artykuł naczelnego redaktora paryskiego „Matin’a” p. Stephane Lauzanne — patrz str. 2-go.

Jutro zamieścimy artykuł n. t. Przemówienie p. Min. Kwiatkowskiego.

Spółdzielnia z o.d. og.  
w Lesznie

# Czy Ameryka zaprzestanie handlu z Sowiecami?

MIGAWKI LESZCZYŃSKIE.

## Gorzkie żale.

(Coś nakształt: prolog — nekrolog).  
„Mile żła są początki — lecz koniec żalostny...“  
Sanacja ten ucytek z bajki przypomniała.  
„Jakże” — marzy — „tu piękne były dni mej wiosny”.  
„Teraz” — płacze — „sa plajty, blamaż, ruina”.

Po przebrzmiałych tryumfach dzisiaj gorzkie żale  
Spiewa: „Ach tyłu było na moje usługi!  
Dzisiaj ma groźba ni prośba nie wzrusza ich wcale,  
Dawniej były pieniądze — a dziś jeno długi”.

Sięjąc ferment i kusząc — pragnęła sanacja  
Innych rozbić i wszystkim przewodzić, jak gazda.  
Dzisiaj bez szwu się rozlała jej organizacja  
I ferment do własnego jej zakradł się gniazda.

„Palcem” — płacze — wytyka mnie dziesiąt Pograniczę  
Wróżąc, że niefortunny koniec me zabawy,  
Wzmacnia, że tu ostatnie dni żywota liczę —  
A tak nie syłam szczęścia... i całkiem bez sławy.

## Więść głucha — na temat „Złotego łańcucha”

Przed wiosną apel był: Bez opozycji  
Dajcie na fundusz, ten do dyspozycji  
Marszałka, szczydry grosz, obywateli  
I inicjatywą tą wystąpił śmiecie

Organ sanacji (nakład pół tuzina,  
Niemądra ale za to butna mina).  
Lecz próżno płuca, gardło nadwyręza —  
Brać sanacyjna ma w kieszeni węża.

Sum, wrzawa wielka, ale rzadkie składki  
(Choć takie słowa: Okręt i manatki).  
Nie nie pomogły gorące apele,  
Brać sanacyjna na wszelkie: Dać — głucha  
W rubryce (patos) „Złotego łańcucha”  
Frazesów kupa lecz grosza niewiele.

Od onej zbiórki minęły miesiące.  
Organik, co paść się na osłej łące,  
Rekordy biorąc chamstwa i głupoty,  
Zmarł — delikatnie rzekną — na suchoty.

Czas płynął, dużo poszło w zapomnienie.  
Aż nagle teraz w mieście poruszenie,  
Więść między ludem sanacyjnym głucha,  
Że się stopiły ogniwa łańcucha,

Niewiarogodne takie gadu — gadu,  
Że z onych groszy niema ani śladu.  
Wreszcie na łamy wypłynęła „Głosu”  
Wzmianka — i sprawa nabrała rozgłosu.

„Kto, na co to wziąć śmiałość?” — obywatele  
Pytają... Grosza mało, wstydu wiele.  
(„Szczupak”).

## Nieodebrana fortuna.

Dotychczas nie odebrano wygranych dolarów  
na większe sumy:  
Dol. 40.000 nr. 341.248.  
Dol. 8.000 nr. 917.280.  
Dol. 3.000 n-ry: 31.174 826.371.  
Dol. 1.000 n-ry: 286.403 904.219 316.288 441.074  
532.797 601.167 859.832 800.038 935.060  
Dol. 500 n-ry: 20.159 87.054 152.894 215.813 224.632  
233.197 249.402 379.616 417.799 513.069 550.123 550.197  
559.539 539.409 640.203 772.338 807.053 846.557 885.870  
913.547 922.212 934.477.

miejsu, weselszem trochę. Czy nie mogłaby mama  
na dwie godziny schodzić do ogrodu? Świeże po-  
wietrze, kwiaty działałyby może w zbawienny spo-  
sób na nią.  
Rittner z początku wahał się niby zezwolić na to,  
ale wreszcie ustąpił.

— Nie mam odwagi oprzeć się prośbom pani —  
odpowiedział — niech więc pani spróbuje tego no-  
wego środka.

— Zaraz dzisiaj?  
— Niech będzie i dzisiaj nawet!

— O! jaki pan dobry, jaki pan zany człowiek  
Pójdę po matkę i wyprowadzę ją do ogrodu.

Edma wstała od stołu i udala się w stronę  
zabudowania, gdzie była cela jej matki, a dozorczyni  
otworzyła jej zaraz drzwi do pokoju Joanny, jak  
to każdego dnia czyniła. Zastala matkę w ubranu  
śpiącym na łóżku. Lekarstwa, jakie dawał doktor kil-  
krotnie, zawierały sporą dawkę silnych narkotyków  
z powodu których była ta ciągle senną i to ciągle  
osupienie biednej obłąkanej. Ta rzą sen Joanny nie  
był tak twardym, jak zwykle. Nerwowe drszczenie  
wstrząsały ciałem, a czasami na bladej twarzy wy-  
bijał się wyraz przerażenia. Można się domyślać  
że walczyła we śnie z jakimiś przerażającymi wa-  
działami. Nagle umościła się na łóżku, wsunęła się  
w sam kąt onego i zaczęła zbierać wszystkie po-  
ściel dookoła siebie, jakby usiłując zrobić sobie  
schronienie. Potem podniosła drżące powieki, wle-  
piła spojrzanie w kąt pokoju i już go stamtąd nie  
odrywała; wyraz przerażenia nie ustępował z twarzy.  
Chociaż nie spała, zdawało się, że śni jeszcze. Usta  
się poruszały i szeptały jakieś najpierw niezrozumia-  
ne wyrazy, które jednak stopniowo stawały się  
coraz wyraźniejsze i które mogła już pochwycić  
Edma.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

o ochronę danej ustawy celnej, podchwytując ar-  
gument: „Wyroby rosyjskie — to wyroby wykony-  
wane przez galerników, a więc wyroby zakazane!”  
To przemysł kopalniany w osobie senatora Reed'a z  
Pensylwanii wnosi reklamację, to przemysł drzewny,  
to manganowy... a dziennik „Washington Post”, któ-  
ry odbija stale nastroje rządowe, pisze dosłownie:  
„Inwazja rosyjskich produktów jest jednym z naj-  
groźniejszych niebezpieczeństw, któremu powinni się  
przeciwstawić amerykańscy rzemieślnicy. Powinna być  
wstrzymana za wszelką cenę. Korzyści, które mogli-  
byśmy ewentualnie uzyskać z handlu z Sowiecami,  
są niczem wobec klęski, jaką pociągnąłby za sobą  
tryumf bolszewizmu w świecie!”

Twierdzenie najzupełniej prawdziwe i pełne zdro-  
wego sensu. Zdaje się, że publiczna opinia amery-  
kańska zdała sobie nareszcie sprawę z matematycz-  
nie ścisłej formułki, utworzonej we Francji: „Wszel-  
kie pieniądze wpłacone dla handlu z Sowiecami, są  
pieniądzi włożonymi w propagandę bolszewicką”.

W Rosji jest bowiem jeden tylko producent:  
rząd i ten producent nie używa swoich zysków na  
ulepszenie narzędzi przemysłowych, lecz na dosko-  
nałenie narzędzi rewolucyjnych. Również jedna jest  
tylko kasa, kasa rządu i każda suma do tej kasy  
wpłacona, wydawana jest przez rząd na to, co uważa  
za stosowne. Otóż od dziesięciu lat rząd sowiecki  
uważa za stosowne wydawać pieniądze ze swej kasy  
na komunistyczną propagandę zagranicą.

Mozna więc śmiało powiedzieć, że każdy pie-  
niądż posłany do Moskwy, jest pieniądzem posłanym  
do Trzeciej Międzynarodówki i wraca do kraju, który  
go wysłał pod różnymi postaciami. Albo pod postacią  
plakatów, nawołujących obywateli do wieców rewolu-  
cyjnych, albo pod postacią bibuły komunistycznej,  
albo poprostu pod postacią kamieni brukowych, któ-  
re przy okazji komunistycznej manifestacji, rozbi-  
jąja wtrny kupców.

Przykre jest, że faszystowska Italia, która z  
Rosją sowiecką podpisała handlowy traktat, dość  
jeszcze niewyraźny, nie rozumiała tego. Ameryka  
zaczyna to rozumieć. Dopóki Rosja nie stanie się  
krajem jak wszystkie inne, będzie trudno prowa-  
dzić z nią handel, jaki prowadzi się z innymi krajami.

Czyż pierwszym z wszystkich praw kupieckich  
nie jest to, że pieniądze użyte na handel nie powin-  
ny rujnować kupującego?

Stephane Lauzanne  
Redaktor naczelny „Matin'a”.

Copyright by P. A. P.

## Zbliża i zdaleka.

\* Dziewięćmetrowy podkop w więzieniu. Z wię-  
zienia w Braille za pomocą podkopu o długości 9  
mtr. udało się zbiec ostatniej nocy 14 więźniom. Zdo-  
lano schwycić tylko jednego.

\* Dwoje dzieci na torturach. Bukareszt. Do po-  
granicznej miejscowości Arabaj w południowej Do-  
brudzy wargnęła banda bułgarskich komitadz i  
znasakowała dwoje 12-letnich dzieci miejscowych  
kolonistów macedońsko-rumuńskich. Dzieci były straz-  
nie torturowane, a wreszcie odcięto im głowy.

— 0 —

Zdawało jej się, że ta rozmowa z ukochaną  
towarzyszka lat dzieciennych przyniesie jej ulgę i po-  
ciechę.

Napisała zaraz rano i ma śniadanie stawiała się  
z listem w rękę.

Edma, o czym nie wspomnieliśmy jeszcze, przy-  
jęła zaproszenie doktora i zazwyczaj jadła z nim  
razem.

Zobaczywszy list, Rittner domyślił się od razu,  
o co prosić go będzie pensjonarka.

— Panie doktorze — odezwała się dziewczyna  
— mam małą prośbę do pana...

— O cóż chodzi?

O przestanie tego oto listu na pocztę; napisa-  
łam do jednej z przyjaciółek moich na pensji.

— Służę pani, zaraz po śniadaniu oddam go sam  
na pocztę w Paryżu, to o parę godzin wcześniej  
dojdzie.

— Dziękuję panu doktorowi.

Franz wziął list i schował go do pugilaresu.

— Tylko proszę nie zapomnieć.

— Niech pani będzie spokojna, ja mam pamięć  
doskonałą.

Zasiedli do stołu.

Rozmowa toczyła się, jak zwykle, o stanie zdro-  
wia pani Delarivière.

Edma nieustannie wypytwała doktora o sposób  
kuracji i o to, czy jest nadzieja wyleczenia chorej.

Rittner odpowiadał z niewyczerpaną uprzejmo-  
ścią w taki sposób, aby zadowolnić pensjonarkę.

— Doktorze — odezwała się nagle Edma —  
przyszła mi pewna myśl do głowy.

Jaka?

Wyobraźłam oto sobie, że ciągle jeden i ten  
sam widok w pokoju, w jakim się mama moja  
znajduje, znudził jej oczy i że przyspieszyliśmy  
jej wyzdrowienie, gdybyśmy ją pomieścili w innym

# Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

108)

## Ciąg dalszy.

— Gdyby sprzedaż mogła przyjść do skutku,  
prawdł mierz sobie, nabywca nie dowiedziałby się  
o niczem i niezgo by się nie domyślił. Wszystko  
poszłoby zwykłym biegiem. Co do mnie, czegoś miał-  
bym się obawiać? Dostawczy się raz poza granice  
Francji, schowam się dobrze w głębi Niemiec, przy-  
oblekę się w nową skórę i w nowe nazwisko i niech  
licho porwie wszelkie zobowiązania! Co mi tam, że  
potracą głupcy, co mi naprzód popłacili!... Nie bę-  
dzie mnie i basta.

Poniszczył już bardzo wiele kompromitujących  
go papierów i korespondencji — bo miał się ciągle  
na baczności, a przed oczami widział ciągle proku-  
ratora rzeczypospolitej, komisarza policji i agentów  
bezpieczeństwa. Miał małą, nikomu nieznaną furtkę  
w murze, wychodzącą na bulwar Montmorency i  
przez nią wymknąć się zamierzał. Zrealizował wszyst-  
kie wartościowe papiery, — a małą szkatułkę, wy-  
pchną bileta bankowymi i zaopatrzoną we dwa  
zameczki, łatwo mu było zabrać przy każdym naj-  
mniejszym zaalarmowaniu.

Jednej mu tylko rzeczy dotąd brakowało, pasz-  
portu na cudze nazwisko. René Jancelyn, wytrawny  
fałszerz, mógłby z łatwością wybić go z kłopotu,  
ale do tego potrzeba go było wtajemniczyć w swoje  
wamiary, a tego Franz Rittner wcale nie życzył sobie.

IV

W zupełnym swem odosobnieniu i głębokiem  
zmartwieniu przyszła Edmie ochota napisać list do  
Marty de Rosseray.

# Z POGRANICZA.

## KRONIKA.

Czwartek, dnia 11-go września 1930 r.

Prota i Jacka M. m.

Wschód słońca godz. 5.03. Zachód godz. 18.02.  
Wschód księży. godz. 19.27. Zachód godz. 8.56.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Środa, dnia 10. 9. godzina 7 rano: Temperatura powietrza - 10,4, wiatr półn. wsch. o prędk. 3 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 754,1 wilgotność 95%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 12,7 najniższa + 10,3. Ilość opadu 4,4 mm.

## LESZNO.

1) **Kalendarzyk tenimnowy (zebrań, zbiorek itd.)**  
Dziś (10. 9.) Słow. Młodzież Polek: o godz. 8-mej zebranie plenarne w Domu Katolickim. O jak-najbardziej i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Chór Kościelny: lekka śpiewu chóru mieszanego o godz. 8-mej w Domu Katolickim. O punktualne i gromkie przybycie prosi Dyr. Kolo śpiewu „Chopin” o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu w Strzelnicy. Komplet konieczny. Prezes.

Słow. Młodzież Polskiej: o godz. 6 wiecz. trening w piłkę nożną dla Oddz. Młodszego na boisku ćwiczeń miejskiej. W czwartek, o g. 8-mej wiecz. próba amatorów Oddz. Młodszego w Domu Katolickim, zarazem gry pokojowej w Ognisku. O punktualność i kompletne przybycie prosi Zarząd Oddz. Młodz. Gotowi!

**Jutro** (11. 9.) Kolo śpiewu „Dembński”: o godz. 8-mej wiecz. lekka śpiewu chóru mieszanego w Hotelu Dworowym. Dyrygent.

**Pojutrze** (12. 9.) Bractwo Matek Różańcowych: o godz. 6,15 rano Msza św. w intencji 1-10 róz. O liczny udział prosi Zarząd.

1) **T. C. L.** zawiadamia, że z dniem dzisiejszym otwarta zostanie Czytelnia ludowa od godz. 4-5-tej popoł. dla młodzieży i od 5-8-mej dla dorosłych.

2) **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** w Lesznie zawiadamia, że od wtorku t. j. 9. 9. Czytelnia Zw. jest do dyspozycji P. członkini.

3) **Polski Czerwony Krzyż** w Lesznie. W czwartek 11 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie P. C. K. Dla omówienia sprawy dotyczącej „Ociemniałego żołnierza”, o liczny udział członków prosi Zarząd.

4) **Prywatna szkoła ćwiczeń.** Na zebraniu, odbytem w tej sprawie w ostatnią niedzielę uchwalono przeprowadzić wpisy dzieci (chłopców i dziewcząt) pragnących pobierać naukę prywatną za osobną opłatą. Wpisy przyjmuje do 15. września prof. Gulgulski, w seminarjum męskim, w godzinach przedpołudniowych.

5) **Dyrekcja Państw. Szkoły Przemysłowo-Handlowej** Żeńskiej w Lesznie otwiera kurs krawieczyzny dla dorosłych. Nauka trwa od 15 września br. do końca stycznia 1931 r. i obejmuje szycie i krój sukien i płaszczy, kostjumów, garderobę dziecięcą. Lekcje odbywać się będą w poniedziałki, czwartki i piątki każdego tygodnia od godz. 15 do 18.30. Należność za wpis wynosi 10,- zł a opłata miesięczna zł 5,-. (—) St. Orłowska, Dyr. Szk.

6) **Prywatna Szkoła Wydz. Pow. w Lesznie**, podaje do wiadomości, że z dniem 15. września br. rozpoczyna się następny kurs kucia koni, na który kandydaci mogą się zgłosić.

1) **Ze sportu.** Nielada sensacja i poruszenie wywołała notatka o sprowadzeniu do Leszna przez sekcję piłki nożnej „Sokola”, na dzień 14. bm. doskonałego Pozn. zespołu piłkarskiego Kl. Sportowego „Głuchoniemych”, który rozegra mecz tow. z I b drużyną „Sokola”. Ciekawą zawsze będzie gra takiej drużyny, jej orientacja i styl, wogóle cały przebieg gry, co osądzić można wobec pozbawienia słuchu i mowy. Najtrudniejszą chyba rolę będzie miał sędzia. Poziom gry naogół dość dobry, najlepsze jej atuty, to postawa fizyczna i wprost zacięta ambicja. Drużyna „Sokola”, która jest II-ga a występuje w powyższym dniu pod firmą I b., wystąpi w swoim najlepszym zespole autentycznym z mianionych rozgrywek o mistrz. kl. B., która jak wiemy obecnej leaderce o wejście do kl. A. odebrała sama 3 cenne punkty i to z doskonale się zapowiadającym bramkarzem, znanym pod pseudonimem „Kozog”, na czele, by nadal godnie bronić barwy „Sokola”. Spodziewać się należy, że bezwzględnie na stan pogody jak najwięcej publiczności odżywi boisko „Sokola”.

2) **Z kłoteatrów.** Od wczoraj wyświetla „Imperial” dziwny obraz. Dziwny, co do tytułu „Biały grzech” — bo jakże: jeżeli biały to chyba nie grzech, a jeżeli grzech, to pewnie nie biały. Rozwiązanie czy związanie tej sprzeczności wczorajszy premjery jest bardzo dowcipne. Intryga dramatyczna komedii oraz gra aktorów bardzo zreżna, ciekawa, subtelna. Warto zobaczyć.

## ZABOROWO.

zo) **Kółko Muzyczne.** Dziś wieczorem po lekcji odbędzie się zebranie mies. w lokalu p. Szpachy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

## MIEJSKA GÓRKA.

ma-ga) **Protest przeciw zakusom Niemców.** — W ubiegłą niedzielę po nabożeństwie odbyła się tu na rynku manifestacja uczuć narodowych i publiczny protest przeciw zachłanności niemieckiej. Przemawiało 5 mówców wyrażając swe oburzenie na wywoł. min. Trevirausa. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, domagającą się, by Rząd w odpowiedni i stanowczy sposób wystąpił przeciw roszczeniom odwiecznego wroga. Petycję podpisał Zarząd wszystkich organizacji miejscowych. Po ukończeniu wiecu zebrana publiczność w pochodzie przeszła główne ulice miasta, śpiewając pieśni narodowe. Podniecenie publiczności było wysoce naprężone w duchu patriotycznym. Udział w manifestacji wzięło około 1 i pół tys. osób. (f. b.)

## Niemcom w odpowiedzi.

Niedzielne manifestacje, przeciwstawiające się zabobnym tendencjom Niemiec wobec Polski, znalazły również swój odgłos w miejscowej prasie niemieckiej, odznaczając się jednak do tych żywiołowych odruchów z rezerwą, wyrażając niejako w ten sposób swoje niezadowolone z niefortunnnych i według niemieckich planów przedwczesnych wysoków anty-pokojowych Trevirausa.

„Lissar Tageblatt” dając zwyczajnie sprawozdanie z manifestacji w Lesznie, ogranicza się do zapoznania kilku wypowiedzianych na wiecu zdań w znak zapytania, poddając w wątpliwość ich prawdziwość. Tymczasem cały świat wie o gwałtach i zwichrzonych nieraz zbrodniach, dokonywanych na nas Polakach w czasie zaboru; dowiaduje się obecnie jeszcze o maltretowaniu Polaków, mających to nie-szczęście pozostawać w Niemczech, czy to jako oby-

Byśmy się jednak dalej zrozumieli, zastanówmy się chwilę nad różnicą znaczenia słów „amuzyczny” a „niemuzykalny”. To może rozróżniczkowanie tych 2 pojęć, może nie każdemu przemówi do przekonania. Jest ono jednak słusznym i wiele się nam przyda w naszym kontakcie w tej, i w następnych moich lesznieńskich pogadankach muzycznych. „Niemuzykalny”, to człowiek, który się jeszcze nie umuzykalnił. W słowie tem mieści się zadatek lepszej przyszlizłości, spoczywa w niem nadzieja muzycznego rozwinięcia się. Słowo „amuzyczny” zaś oznacza zupełną negację muzykalności; to jałowy grunt, na którym nie muzycznie pięknego nie wyrósne. Ow człowiek nieszczęśliwy, obarczony tem kalefem du-szy, nie zagna radości ani w śpiewie piąka wiosen-nego, ani samemu sobie piosenki nie zanuci, a czar tmu wydobytę go skrzypiec przez sławnego w swym kunszcie maestra będzie nań wywieriał takie wrażenie, co poświst wiatru hulającego po drutach telegraficznych lub w kominie. „Amuzyczny” jest zwykłe zgryźliwym, hypochondrykiem, ma się rozumieć pesymistą, a czasem nawet fizycznie, lub duchowo brudnym człowiekiem.

„Niemuzykalny” zaś człowiek, to dziecko nie znające jeszcze trudnej sztuki chodzenia. Bądźto od krzeselka do krzeselka, czy taczkami przy ścianie, bądźto przy pomocy troskliwej matki-opiekunki, nau-czy się w niedługim czasie owego trudnego kunsztu. Łatwiej to jednak zawsze przy matczynej pomocy, prawda? A matka, w naszym tego słowa pojęciu, to dobry nauczyciel muzyki (ale tylko dobry, bo tmu zniekształci i zabije talent, a taczki, często „niemu-sznych zbrodniarzy jest niestety wietni) — lub do-bra Szkoła muzyczna, dająca, poza świadectwem, lub

waleń Rzeszy, czy nawet jako pracownicy szta-nowi (przypominamy jeden z ostatnich wypadków pobicia polskich robotników na wyspie Rugii). Za-przeczenie tym faktom, czy choć zmniejszenia ich wyrazistości, nie zatrza jednak prawdy o pruskiej „kulturze”. Nie mniej roszczenia do zachodnich ziem polskich, nie przekonają opinii świata twierdzeniem, że ziemi te są dziedzictwem Niemców. Każdy, który-by te pretensje chciał uznać za słuszn., wystawiłby sobie bardzo miernie świadectwo znajomości historii Europy, jej podziału geograficznego i etnograficz-nego; temu należałoby przypomnieć, że Bolesław Chrobry zakreślił granice państwa daleko poza dzi-siejszemi.

Z ukrytym niepokojem przyjęli Niemcy stanow-cze oświadczenie o konieczności zlikwidowania ich własności nieruchomości na terenie Polski. Usunięcie tych hakatystycznych placówek odebrało by im jedynę chyba atutę uroszczeniową do zachodniego pogranicza. Pomorza i Śląska, obudnie reklamowane na terenie międzynarodowym.

Niedzielne jednak manifestacje w Polsce znu-szą chyba Niemców do zastanowienia się i zmro-mienia, że ich plany grozą pokojowi światłowemu, a nie wiadomo, czy skutki ewentualnej wojny, były-by przyjemne dla nich samych. Kij ma zawsze dwa końce.

## WIELKOPOLSKA.

w) **Czempin.** (Dziewczyna poparzona obwołaj.)  
Straszny wypadek wydarzył się w sobotę w ma-jętności Borowo pod Czempiniem. Zatrudniona w administracji majątności panna Greta Drescher z Czempinia w nader lekkomyślny sposób zamierzala zasilić płomyk w maszynce okowianej, mianowicie chciała dołać do ognia okowity z butelki. Zaledwie zbliżyła się do maszyny, okowita w butelce wy-buchnęła i górejący płyn rozlał się na nieszczę-sliwą, która w jednej chwili stanęła w płomieniach. Nikogo przy tem nie było i dopiero na rozpacza-lone krzyki dziewczyny zbiegli się ludzie na ratunek. Drescherówna odniosła tak straszne poparzenia, że zmarła nazajutrz w strasznych męczarniach.

w) **Tarnowo.** (Samochód najechał na autobus.)  
W Tarnowie Podgórnem w pow. poznańskim samo-chód osobowy najechał na autobus, przyczem autobus został poważnie uszkodzony. Wypadek zawiął kie-rujący samochodem uczeń szoferski Kajetan Brzo-zowski. W czasie zderzenia lekko pokaleczony został Antonosz Szepka.

w) **Gniezno.** (Zamach bombowy na autobus.)  
W Sroczyne w pow. gnieźnieńskim powstała na po-dwórzu właściciela autobusu p. W. Bałta wielka detonacja. Gdy przeżarzeni domownicy wybiegli do utrzymania komunikacji na linii Lesznowo—Poznań stał w płomieniach. Spaliły się wszystkie firany a skutek silnej detonacji wyleciały szyby. Pożatem usz-kodzona została boczna ściana wozu. Po przepro-wadzonych dochodzeniach ustalono, że detonacja wy-wolana została eksplozją bomby, którą widocznie w nocy położono obok siedzenia szofera na zbiorniku, napełnionym benzyną. Benzyna nie zdążyła się za-palić dzięki tylko natychmiastowemu ugaszeniu po-żaru. Policja jest już na tropie zbrodniarza, który w danym wypadku powodował się zemstą. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy zamach na wspomniany autobus. Przed dwoma miesiącami również chciano go spalić i do stodoły, gdzie stał autobus, przeco-wadzono łont, który w nocy zapalono. Pożar ugasił wówczas zbudzony właściciel autobusu przy pomocy sąsiadów.

## LUDWIK RAMUŁT.

### Muzyka.

Poniższy feljton p. Ramułta, dyrektora Szkoły Muzycznej w Lesznie wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie Czytelników naszych. Jest to pier-wsza na łamach „Głosu” praca p. dyr. Ramułta, którego cenne pióro zasilać będzie dział muzyki i sztuki naszego pisma. Pracę niniejszą, będącą wstępem do dalszych feljtonów poświęca Autor „Młodzieży, Kochającej muzykę”. (r.)

Szerzenie kultury muzycznej, czyli zamilowania, ukochania, to znaczy: rozumienia muzyki — oto zadania każdego kulturalnego ośrodka muzycznego. Praca to trudna, wymagająca sięgania do podstaw. Umysł dojrzały nagnie się do niej jeno z trudem, o wiele łatwiej przyjdzie to młodzieży, a im „słuchacz” młod-szy, tem grunt do siewu ziarna muzycznego pod-sienniejszy.

Ogłoś, w Grecji, w ojczyźnie hymnów słonecz-nych i igrzysk olimpijskich, szanowano i tak wysoko stawiano sztukę muzyki, że o najwyższe dostojestwa w państwie ubiegać mogli się tylko ci obywatele, którzy górowali nad innymi współzawodnikami nie tylko mądrością i swadą retoryczną, i pieściami w za-pasach niepokonanemi, ale którzy z lutnią w ręku, śpiewem i gra potrafili wzruszyć, uroczyste nastroje, świętem ogniem miłości ożywczy rozpalili serca wszy-stkich słuchaczy. Dlatego też w Grecji niemuzykal-nych, ani amuzycznych nie było. Każdy dobry oby-wateł grecki kochał ją tak, jak sztukę, władania pa-laszem i tarczą.

dyplomem wieńczącym dzieło kilkuletniej pracy, prze-dewszystkiem gwarancją solidnego nauczania, oraz obad całokształtu wiedzy muzycznej praktycznej i teoretycznej.

Powróćmy jednak do Grecji.  
Działo się to w Tarenzie, a może w Atenach, bli-sko dwadzieścia trzy lata temu. W domu Aristoxe-nesa), ucznia słynnego filozofa Aristotelesa, nastąpił dzień uroczysty. Bogowie obdarzyli go synem, z dawien dawna utęsknionym, pierworodnym, ukochanym, — a sąsiedzi i przedstawiciele „gimnazjów” i władz przyszyli do jego domu, nie tylko by szcze-śliwym rodzicom hold należny i życzenia dla nowo-narodzonego złożyć, ale — i to bynajmniej nie z zaradkości, ale z konieczności wypełnienia obowiązku obywatelskiego, aby stwierdzić, czy nowy obywatel rzeczywiście przydatnym będzie filarem greckiej oj-czyzny, czy nie postąpił mu bogowie zdrowia, siły, czy nie przyszedł na świat jako ubłony, lub kaleka; bo tacy nie mieli prawa stawać się Grekami, takich ojczyzna nie potrzebowała! I okazała im matka dziecie silne zdrowie, w niebogłosy krzyczące na widok tytu brodatych meźów, otaczających kółkiem dziecka. Uras-dowali się więc Ojcowie Hellady. Jeden tylko Aristoxe-nes chodził zamyślony i ponury, coraz rzadziej brał swój aulos\*\* do ręki, coraz częściej palił ogień błagalny na domowych ołtarzach, jakby był swego bóstwa zmiłowania jakowegoś oczekiwał. Taki-ko najbliżsi wiedzieli, co mistrz Aristoxenesa boliło on

) Aristoxenes, największy teoretyk muzyki Grecji, żył ok. 354 przed Chrystusem, w Tarenzie. Należał do niego około 450 par mistrzów, z tych zachowały się tylko dwie księgi: „Zwiel harmonii” i „Zwiel retoryki”.  
\*) Aulos, rodzaj fletu starogreckiego o dwóch otworach.

w) Wągrówiec. („Bohater“ w negliżu.) W niedzielę ub. wieczorem na ul. Bydgoskiej wywołał jakiś robotnik O. duże zbiegowisko. Przechodzący ulicą żyd Wolf w pewnej chwili chrząknął, co stojącego w koszu na progu domu O. tak oburzyło, że chwycił siekiere i zaczął gonić Wolfa aż do kina „Metropolis“, gdzie W. się ukrył. Przechodnie sądząc, że O. dostał jakiegoś napadu szału, bali się przez dłuższy czas ul. Bydgoską wogóle przechodzić. Rozneglizowany „bohater“, po przepędzeniu żyda, wrócił do domu.

**POMORZE.**

p) Toruń. (Nadział się na wdły.) W tych dniach u gospodarza Karola Waltera w Małej Ziejwsi pod Toruniem, podczas składania słomy spadł z wozu 15-letni syn Waltera, a nieszczęście chciało, że upadł na stojące obok wozu wdły, które przesyły na wyłot szję chłopca. Wskutek upływu krwi zmarł młody W., nim zdolało przywołać lekarza.

p) Gdańsk. (Systematyczne niszczenie skrzyniek pocztowych.) W mocy z soboty na niedzielę uszkodzono znów polską skrzynkę pocztową w Gdańsku, tym razem na gmachu polskiego urzędu pocztowego nr. 1 przy Hevelius-Platz. Zastępca komisarza generalnego w Gdańsku p. Lalkic zwrócił się do senatu włońskiego miasta, wskazując, że powtarzający się wypadek uszkodzenia polskiej skrzynki pocztowej zdaje się nabierać charakteru systematycznej akcji ze strony pewnych czynników. Pismo żąda poinformowania o wynikach wszczętego przez władze policyjne śledztwa, oraz powiadomienia o zarządzeniach, jakie wyda senat, aby raz na zawsze położył kres tego rodzaju incydentom.

**ŚLĄSK.**

ś) Katowice. (Hańbiące melodie „Polski Zachodniej“.) „Polonia“ pisze: Jesteśmy w posiadaniu listu, wysłanego przez „Polski Zachodniej“ do jednej z instytucji przemysłowych w Hamburgu. List ten został nam nadesłany przez zarząd tej instytucji, mieszczącej w Hamburgu, z prośbą abyśmy udzielił informacji, czy pismo to jest rzeczywiście półurzędowym organem. Zarząd tego przedsiębiorstwa kończy swój list do nas, jak następuje: „Wir sind gewunnen ernstlich daran zu zweifeln, destomehr da es uns als höchst unzulässig und den guten Ruf der polnischen Presse widersprechend erscheint, departige Denunziantenarbeit, dazu noch unter Flagge eines offiziellen Organs der dortigen Wojewodschaft, treiben zu können“. Z listu „Polski Zachodniej“ podajemy dosłownie następujące szczegóły: „Przedewszystkiem w związku z powyższem chcielibyśmy Wielmożnym Panom zwrócić uwagę, że pismo nasze jest organem półurzędowym, jest naprawdę najwpływowszym dziennikiem... Następnie żaląc się, że niemiecka instytucja pomija przy rozdziale ogłoszeń śląski sanitarny organik, pisze „Polski Zachodniej“ dosłownie: „Wi fakcie tym dopatrujemy się mylnej informacji, której WPanom prawdopodobnie udzieliła ich upelnomocniona osoba na Polskę. Znany nam jest fakt, że kierunek polityczny naszego pisma (organu półurzędowego!) daleko odbiega od przekonań politycznych ich pełnomocnika na Polskę. — Przyuszczamy jednak iż WPanowie zgodzą się z nami, że z tego powodu nie może jednak cierpieć przedewszystkiem własny interes Panów“. — Eobuzy! Tak postępuje opryszek zychający z dragiem na kieszeńi przechodnie! Robicie to w dodatku wobec niemieckiej firmy, mającej siedzibę w Zachodniej Europie! Kompromitujecie zagranicą władze polskie, wydając się za ich „organ półurzędowy“. „Denunziantenarbeit unter der

P) Ks. Prymas w pracowni artysty rzeźbiarza Rożka. W sobotę popołudniu odwiedził J. Em. Ks. Kardynał Prymas w towarzystwie ks. kan. Rutkowskiego pracownię rzeźbiarską M. Rożka. Artysta przedstawił Ks. Prymasowi wykończony model postaci Chrystusa dla pomnika mającego stanąć w Poznaniu jako symbol Sprawiedliwości Boskiej i wdzięczności polskiego narodu za odzyskaną wolność. Z ramienia Komitetu budowy zjawili się panowie: starosta krajowy, Begale, ks. prałat Prądzyński, B. Adamczewski, arch. Michałowski i radea N. Pajderski. P. Rożek wyłożył w krótkim wykładzie myśl zasadniczą swej artystycznej koncepcji i ukazał model Chrystusa w postawie stojącej o bardzo szlachetnych linjach, subtelnym godząc ręk i głęboko ujętej głowie. Ks. Prymas godząc się na zasadniczą koncepcję postaci, podniósł trafnie, że musi z niej być wielki Majestat Zbawiciela. Dzień 6 września be-

**Z Poznania.**

dzie dla wielkiego dzieła pamiętnym, tem więcej, że niemal równocześnie z dostojnymi odwiedzinami złożył pewien bezimienny ofiarodawca hojny dar na pomnik w kwocie 10 tys. złotych. Oby znalazł długi łańcuch nasładowców.

P) Z Teatrów Poznańskich. — Teatr Wielki: 11. 9. „Księżniczka Czardasza“, 12. 9. „Carmen“. — Teatr Polski: 11. 9. „Panna młoda w garsonierze“, 12. 9. „Pan Jowiński“. — Teatr Nowy: 11. 9. „Kres wędrowni“. — Gościny, występ J. Węgrzyna.

P) Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy. Przed kilka dniami ujęto kilkunastu niebezpiecznych włamywaczy. Najgroźniejszym z nich był 24-letni Paweł Tatarek bez stałego mieszkania. Równocześnie ujęto Antoniego Karasiewicza, a 19-letniego Marjana Frankowskiego. Wszyscy trzej włamywacze przynajmniej do zarzucanych im kradzieży i włamań. Odstawiono ich do więzienia sądowego.

Flagge eines offiziellen Organs!“ Możeby p. wojewoda zainteresował się wręczcie tą stroną działalności „Polski Zachodniej“ — zwłaszcza, że tu chodzi o opinie zagranicy, o „półurzędowej prasie...“ Fotografja listu chętnie służymy.

ś) Katowice. (Wstrząsająca tragedia rodzinna.) W Gliwicach rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna, której ofiarą padły trzy życia ludzkie. Dozorca kotłowni niejaki Andrzej Ryżwak znoszony po utracie żony, którą pochował przed dwoma tygodniami, pozabawił życia przez uduszenie dwie swoje córki w wieku 8 i 9 lat a następnie powiesił się. Przed śmiercią rozłożył na stole metryki swych dzieci a rogę metryk ubrał w pęk kwiatów.

**BYŁA KONGRESÓWKA.**

bk) Bódz. (Nie będzie strajku.) Zatarę pomiędzy robotnikami przemysłu włókienniczego i przemysłowcami skierowany został na drogę rozjemstwa do inspektoratu pracy.

bk) Czesochowa. (Na uroczystości odpustowe przybyło 150 tys. pałników.) Doroczne uroczystości odpustowe na Jasnej Górze, przypadające w dn. 8 bm., jako w dzień Najśw. Panny Marij, ściągnęły do Czesochowy obzrynie rzesze pałników z całego kraju. Według przybliżonych obliczeń w ciągu dwóch dni do Czesochowy przybyło 150.000 pałników, prowadzonych przez 1100. księży. Okolice Jasnej Góry i przyległe dzielnice zatłoczone były wozami przybyłymi.

**Z CAŁEJ POLSKI.**

o) Wiśnie i lzy zakwitły manow. W ostatnich dniach, według doniesień z Guiezza, zakwitły tam manowo krzewy bżów, a pozatem w parku majątku Leśniewo kilka drzew wiśniowych, odkrywając się poraz drugi w tym roku pięknem, różowym kwiciem.

( ) Wymagająca narzeczona. Do dyrekcji ogrodu zoologicznego w Warszawie zgłosił się młodzieniec i przedstawiwszy legitymację jednej z wyższych uczelni, prosił o pozwolenie wejścia do klatki z lwami, ponieważ — bardzo mu na ten zależy. Niestety, prośbę p. S. musiano odrzucić, przyczem wykryło się, że droga tej oryginalnej próby chciał on przekonać nieufną w się jego uczu narzeczona.

( ) Jak malarz wziął na kawal gospodarza. Zamieszkały przy ul. Złotej w Warszawie artysta malarz,

p. Eugenjusz Z. jest prawdziwym artystą. Łatwiej mu o złote myśli, genialne projekty, lub arcydzieła pendzla, niźli o gotówkę. Niestety, innych poglądów jest jego gospodarz, p. Dawid Lipszyc, który nie otrzymując od kilku miesięcy komornego, zaskarżył artystę do sądu, wskutek czego nastąpić miała po zajęciu mebli artysty licytacja. W przeddzień licytacji zaalarmował p. Lipszica stróż, że artysta wyniósł wszystkie meble i zostawił tylko sobie kanapę. Gdy jednak poszli na górę, przez dziurkę od klucza ujrano pokój kompletnie umeblowany, za co gorliwy stróż został zmyślony. W dniu licytacji go gospodarz z komornikiem i licytantami przyszedł do mieszkania artysty, przekonano się, że stróż miał rację. Po otwarciu bowiem mieszkania przez samego artystę, przybyli stwierdzili, że zdumieniem, iż artysta po wyniesieniu mebli, urządzenie całe wymalował na ścianach, zastępując dziełami swego genialnego pendzla oryginał. Oczywiście takie „meble“ licytować się nie dało. Komornik, chociaż się śmiał, musiał sporządzić protokół za niedostarczenie rzeczy i sprawa zawędrowała do sądu. Tutaj artysta tłumaczył się, że pożyczki meble koleżde, który się żenił i chciał w miłym otoczeniu spędzić miodowy tydzień. Mimo tych rozczulających argumentów sąd skazał p. Eugenjusza Z. na 50 złotych grzywny.

**ANEGDOKI.**

Jak Sacha Guitry zemścił się za drogi rachunek? Dzienniki paryskie przyniosły ciekawą anegdotę z życia znanego pisarza francuskiego Sacha Guitry.

Pewnego razu Guitry zaszedł na obiad do restauracji, co do której wiedział, że do tanich nie należy; mimo to jednak zdziwiony był bardzo, gdy mu kelner podał rachunek, opiewający aż na 20 franków, chociaż obiad był stosunkowo skromny. Guitry po przeczytaniu rachunku, zawałił kelnera i powiedział:

— Oto 200 franków. Niech pan jednak powie swemu szefowi, że to bardzo miładnie z jego strony, brać tyle pieniędzy od kolegi.

Po chwili zjawił się kierownik restauracji, który zaczął się usprawiedliwiać.

— Przykro mi bardzo — rzekł — lecz nigdy nie przypuszczałem, że i pan jest restauratorem.

— Nie jestem wealo restauratorem — odrzekł Guitry — jestem tylko hersztmem bandy rozbójników.



mu dolega. Jego dzieci nie lubiła daru muzy Polihymni: ilekroć grał ojciec na flecie melodie od Boga pochodzące, chłopiec zaczynał płakać, chował główkę w ramiona, pieśni słuchać nie chciał! Ojca bolało to bardzo. Boć i muzyk on był nieposiadni, i maż doświadczony, który, wiedział, że nie dobrego do charakteru oznaką owa niechęć dziecka do sztuki tonów. Gdy syn zaś dorósł nie wygnął go ojciec wprawdzie z domu rodzicielskiego, ale ponoć do końca życia tłumił w swem sercu żal i stronił od własnego potomka, jako od człowieka, na którym Bóg błogosławił swej ręk nie położył.

W naszym więc słowa pojęcia był młody Aristoxenes „amuzyczny“. W dawnej Grecji objaw się bardzo rzadki, i bardzo szkodliwy. Równie szkodliwym, ale niestety, częściej spotykanym typem „młodych Aristoxenesów“ zajmować musi się statystyka pedagogiczna współczesna. Któż z nas nie zna człowieka (częściej mężczyznę, niż kobietę), dzierzącego poważne stanowisko, który, zapytany, dlaczego swych dzieci muzycznie nie potęca kształcił, odpowiada, przekonany, o pełnowartości swego zdania: „na to szkoda czasu, pieniędzy i zdrowia“. Zainterpelowany zaś, czy był na koncercie wybitnego pianisty N. N. wręcz oburza się, że jego, człowieka praktycznego posiadającego możną, by „zas trwonil“ falim niepotrzebnym objawem, czy praktyką życia towarzyskiego.

Jednak dzieki Bogu, tych amuzycznych ludzi, którzy, o ile sztuce bożym objawem nazwiemy, stają się szatanami sztuki, jest i dzisiaj nie wiele. W naszym kraju, zachodnie polacie Rzeczypospolitej wykazują rzeczywistość ich znikomą ilość. Rodzice dbiają

kształci i urabia ona charakter u młodzieży, ale licznym daje i chleb powszedni do ręk, gdyż dobrych nauczycieli muzyki potrzeba dzisiaj coraz więcej.

Ta druga, muzycznie pozytywną grupę ludzi, której poświęcić należy czasu daleko więcej, aniżeli poprzedniej, grupę odczuwających piękno muzyczne, podzieliłbym na: „muzycznych“, czyli raczej amuzycznych bądźto pracą teoretyczno-autodydaktyczną, bądź praktyczną, czyli słuchaniem oper, koncertów, bądź teoretyczno-praktyczną, czyli studjami muzycznymi w Szkole muzycznej, dającej elewom kształt wiedzy muzycznej, i na „niemuzycznych“, czyli jeszcze nie amuzycznych. Jak odróżnić człowieka amuzycznego, od niemuzycznego wska że nam np. sposób słuchania koncertu przez daną osobę, albo wyraźnie zdradzą nam słowa krytyki owego słuchacza o rzeczach muzycznych. „Zna się na rzeczy“ pomyślimy sobie natychmiast, gdy pewna fachowość w jego wypowiedzeniu się wyczuwamy. Niemuzyczny zaś różni się od amuzycznego tem, że kocha muzykę, że posiada „słuch“ i dobre „poczucie rytmu“ muzycznego, oraz „harmonji“. Oto trzy najważniejsze pojęcia w sztuce tonów.

Słuch muzyczny jest nieczem innym, jak zdolnością rozróżniania tonów, które przedostają się do naszej aperepcji zmysłowej. Przynajmniej wewnątrz nich zrozumienie (odczucie) jest przyjęciem niezbedne. Nie każdy bowiem potrafi głosem wysłuchać ton, który go na wewnątrz zajmuje, bo nie każdego obdarowała natura „głosem“ dobrym, zdolnym ułożeniem swoich strun głosowych zaprodukować na zewnątrz dany ton.

miemy najlepiej przeciwstawiając mu pojęcie harmonji. Z nieskończonej ilości różnorodnego brzmienia i barwy dźwięków, wybiera harmonja te tony, które łączą się w wielodźwięk zrozumiały dla ucha ludzkiego. Połączenie kilku takich wielodźwięków, powstaniem ich obok siebie, tworzy melodie, rytm zaś reguluje długość trwania poszczególnego tonu, czy akordu (wielodźwięku) w stosunku do następnego, i oznacza przebieg melodji w czasie, nadając jej odpowiednie tempo.

Niemuzyczny więc, w amuzycznego pojęciu może się może z chwila, gdy minimum jego zdolności muzycznych: odpowiedni słuch muzyczny, poczucie rytmu i harmonji przez racjonalną naukę się rozwinię. Obierając sobie potem pewien specjalny kierunek muzyczny, kształci się adept sztuki w kierunku pianistycznym, wokalnym, jako, skrzypek, lub inny instrumentalista.

W początkowych zdaniach naszej pierwszej lekcjijskiej pogawędki muzyczno-estetycznej wypowiedzieliśmy twierdzenie, iż tylko ten ukończył sztukę muzyczną potrafi, kto ją rozumie. Do rozumienia prowadzi, jak przekonał się, droga przez naukę, bądźto u dobrego prywatnego nauczyciela, bądź też w dobrej szkole muzycznej. Obowiązkiem jest więc tych wszystkich, którzy kochają muzykę i odczuwają jej błogosławiony dar, a którzy skupiają się przy kulturalnym ośrodku, w którym mieści się owa fachowa szkoła muzyczna, by o nią dbali, by interesowali się każdym jej nowym krokiem, z krytycznym zainteresowaniem śledząc jej rozwój i wspomagając artystycznie każdy jej kulturalny wysiłek.

**Oda do sanacji.**

Bez serc, bez ducha — to bebeków fuły,  
Sanacji! podaj mi skrzydła!  
Nad gasnącym wznieś się światem,  
W rajską dziedzinę uludy,  
Kędy wywiad wieści cudy,  
Polskiej mowy sypie kwiatem  
I obteka ją w cudne styły malowidła

Sanacji! ty nad poziomy  
Wylatuj, a okdem słońca  
Brygad niezmiernie ogromy.  
Przyciągnij z końca do końca!

Sanacji! Tobie nektar żywota  
Natenczas słodki, gdyś sama przy żłobie!  
Wiem, że ni częstki, nie dasz uszczknąć sobie  
Ze tylko dla cie nie zabraknie złota!

Razem młodzi przyjaciele!  
W kasach B. G. K. kont jeszcze wiele...  
Razem młodzi przyjaciele!...  
Choć droga stroma i śliska...  
Choć tłum ciśnie się u „wchodu“  
Nlech każdy śmiało się... wciśka;  
A przez tłum się przepychać uczmy się za mrodo.

Dziekiem w kolebce, kto przeszedł most trzeci,  
Młodzieńcem pije w Oazie. —  
Na wojewodę wylec!  
Posłem do sejmu wiazi...  
Tam wiazi, gdzie... wzrok nie sięgał  
Zaden go wywiad nie złamił!  
Sanacji! orla tych lotów potęga  
A w kasach państwa twe ramie!

Hej! ramię do ramienia! Spólnie! Łączący  
Opasny kraj więc w kolisko  
Za hotel... serdel... zapłaćca wszystko  
Ziemiańskie, chłopy, mieszczuchy!  
Dalej z posad śpiący krajul!  
Na nowe cię pchniemy tory!  
Takie zrobimy ci dziś wybory,  
Zebyś pamiętał o maju!

Henryk St. Harten. (A. B. C.)

**W sprawie odstępnego za lokale.**

Przedłużający się u nas stan głodu mieszkaniowego wysuwa wciąż na porządek dzienny kwestię nielegalnego handlu mieszkaniami. Jest publiczną tajemnicą, iż t. zw. obrót mieszkaniami w miastach odbywa się dziś za pomocą sowytych sum, pobieranych tytułem odstępnego, bądź przez lokatora, ustępującego lokal, bądź też przez właściciela domu, udzielającego swej „zgody“ na wprowadzenie się nowego lokatora do jego nieruchomości.

Zakaz pobierania tego rodzaju odstępnego przez lokatorów jest w ustawie o ochronie lokatorów sformułowany zupełnie wyraźnie, powstałe w praktyce wątpliwości czy zakaz ten dotyczy również w całej rozciągłości właścicieli domów, rozstrzygnął świeżo Sąd Najwyższy. Oto tło interesującego procesu.

Pan P. wynajął w Warszawie u pani Z. lokal pięciopokojowy na roczny okres czasu. Czynsz za wynajety lokal, określono na 170 zł miesięcznie, a niezależnie od tego komornego wpłacił właścicielce domu przed wprowadzeniem się 7.000 zł, tytułem odstępnego. W jakimś czasie później pan P. opierając się na art. 10 ustawy o ochronie lokatorów zakazującym pobierania odstępnego i uznającym tego rodzaju umowy za nieważne, wystąpił przeciwko p. Z. do Sądu Okręgowego o zwrot wymienionej kwoty 7.000 zł. Wyrokiem ostatecznym Sądu Apelacyjnego pretensja pana P. została w całości uwzględniona.

Właścicielka domu niezadowolona z powyższego wyroku odwołała się ze skargą kasacyjną do Sądu Najwyższego. W skardze tej rzecznik pan Z. wysunął zasadniczą tezę, iż art. 10 ustawy o ochronie lokatorów nie dotyczy stosunków pomiędzy lokatorem a właścicielem domu, a stosuje się jedynie w wypadku odstąpienia lokalu przez lokatora. Jednocześnie pełnomocnik pan Z. podniósł, iż wobec zawarcia przez strony na piśmie dobrowolnej umowy co do wysokości komornego art. 10 ustawy nie może w ogóle mieć w tej sprawie zastosowania, a co najwyżej mogłaby tu mówić o przepisach kodeksu karnego o lichwie, w razie pobierania wygórowanego komornego.

Instancja kasacyjna wywodów powyższych nie podzieliła i wyrok zasądający na rzecz pana P. od pani Z. (7.000 zł.) zatwierdziła. W motywach wyroku Sąd Najwyższy zaznacza, iż art. 10 ustawy o ochronie lokatorów mówi wyłącznie o poprzednim lokatorze, któremu się coś przyrzeka, lecz i o „innej osobie, przez którą należy przedewszystkiem rozumieć właściciela domu i jego administratora.

„Pozatem głoszą ustawy motywy, należy mieć na względzie, że ustawa ta, a w szczególności jej art. 10 ma na celu zapobieganie spekulacji mieszkaniami, wobec czego byłoby niezrozumiałe, gdyby prawodawca, zabraniając lokatorom pobierania odstępnego, zezwalał na to właścicielom domów“.

Orzeczenie powyższe przyczyni się do ustalenia linii judykatury w sporach na tle t. zw. odstępnego.

© Kl.

**Z Warszawy.**

(W) **Posłowie a zezwolenia na broń.** Jak słyhać rząd w drodze rozporządzenia cofnąc ma wydane swego czasu posłom i senatorom zezwolenia na noszenie broni palnej. Zarządzenie to tłumaczy faktem,

że w ostatnim czasie niektórzy posłowie czynili użytek z broni, występując przeciwko władzom bezpieczeństwa. Szczegółowo umotywowane zarządzenie oczekiwane jest w najbliższym czasie.

**Program „Radja Poznańskiego“.**

Czwartek, 11. września.

7,00 Zegar z wieży ratuszowej. Gimnastyka poranna. 8,00 Gazeta poranna R. P. 13,00 Sygnał czasu. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 Notowania giełdy pien. 14,15 Komunikaty gosp. roln. PAT. a. 17,50 Radiogramy. 18,00 Koncert. 18,15 Transm. z Atelier filmowego nagr. filmów dźwiękowych — (transmisja z Warszawy). 18,40 Interludjum muzyczne. 19,00 Nadprogram z ilustr. muz. lud. Komunikaty okazyjne. 19,15 Dodatek do gazety porannej R. P. 19,30 Interludjum gramofonowe. 19,45 Kurs elem. jęz. angielskiego. 20,00 „Żywe słowo“. 20,15 Pogadanka radiotechniczna. 20,30 Koncert solistów. 21,30 Słuchowisko. 22,00 Sygnał czasu. — Komunikaty PAT. a. sportowe i polityczne.

**Program „Radja Warszawskiego“**

Czwartek, 11. września.

11,40 Przegląd prasy krajowej (PAT.) 11,58 Sygnał czasu. 12,10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni“. 12,35 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,00 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13,20 Przerwa. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,50 Komunikat gospodarczy. 15,50 Odczyt p. t. „Komunikacja powietrzna w Polsce“. 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,00 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 17,15 Duety skrzypcowe. 18,15 Reportaż z kulis filmu. Jak powstaje film dźwiękowy? 18,40 „Wśród książek“. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka poeztowa techniczna“. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Giełda rolnicza. Zegar wybije godzinę ósmą. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,15 Tańce różnych czasów i narodów. 21,30 Słuchowisko z Wilna. 22,00 Feljton p. t. „Ujarmiona Sahara“. 22,15 Komunikaty: meteorologiczny, polityczny, sportowy. 23,00 Muzyka taneczna.

**ROZMAITOŚCI.**

(—) **Niezwykłe rekordy pisma chińskiego.** Jedynie swego rodzaju rekordy posiada wychodząca w dawnej stolicy Chin, „Gazeta Pekinńska“. Szacowne to pismo śmiało pretendować może do miana najstarszego pisma na świecie. Chociaż bowiem dokładna data jego założenia nie da się obecnie ustalić, to jednak tysiąc lat istnieje ono niewątpliwie. Drugim niezwykłym rekordem „Gazety Pekinńskiej“ są petycje jej redaktorów, których oczywiście miała poczet wcale pokazy. W ciągu swego tysiącletniego istnienia podlegała jednak „Gazeta Pekinńska“ niezliczonej ilości razy represjom administracyjnym, wśród których do najchętniej przez władze stosowanych należało ucinanie głów redaktorom. Otóż takich redaktorów miała „Gazeta Pekinńska“ co najmniej — 1500. Nawet jak na tysiąc lat i na stosunki chińskie jest to jednak sporo.

(—) **Złoto uwieszone na dnie Dunaju.** Węgierski profesor historii sztuki, Tibor Gerevitz, przedstawił rządowi swojego kraju projekt wydobycia z dna Dunaju w okolicach Granu dwóch okrętów, zatopionych przed stu laty i zawierających jakoby mających niesłychanie cenne ładunki, składający się ze srebrnego złota, a także klejnotów i innych skarbów. Kiedy przed stu laty, królowa Marja dowiedziała się, że jej wojska zostały pobite w Mohacsu przez hordy tureckie, wydała rozkaz, aby wszelkie cenne przedmioty, znajdujące się w Ofen, nalożone zostały na okręty i przewiezione do Preszburga. Rozkaz jej został wykonany i cztery okręty nalożone zostały złotem, srebrem, klejnotami oraz bezcennymi przedmiotami sztuki. Podczas przepływania Dunaju wszakże grupa zbuntowanych wasałów królowej zaatakowała okręty, nie chcąc, aby skarby dworu wywiezione zostały z miasta. Dwa okręty szczęśliwie jednak zdołały dostać się na miejsce przeznaczenia, gdy dwa pozostałe zatopły. Na podstawie istniejących dokumentów historycznych trudno określić, jakiego rodzaju ładunek zawierały owe zatopione statki, o ile się jednak zdaje, były to właśnie owe dwa cięższe, jako nalożone przeważnie potem. Często bardzo wylawiane bywają z Dunaju starożytności rzymskie, spoczywające na jego dnie od wiełu wieków. Profesor Gerevitz, utrzymuje, że i te okręty znajdują się jeszcze na dnie, na którym utkwiły, uwieszone najprawdopodobniej w okrywającej je lawicy piaszczystej. Już podczas zawierania traktatu w Trianon, Węgry wystąpiły z żądaniem przyznania im skarbów zatopionych w nurtach Dunaju i spoczywających obecnie, jak sądzić należy, w pobliżu czeskosłowackiego wybrzeża rzeki. Władze węgierskie nie wypowiedziały się jeszcze definitely w sprawie propozycji uczonego profesora. (rc)

**Humor i satyra.**

Las.  
— Ona: — W tym lesie przed trzema laty zaręczyliśmy się. Teraz go ścieli.  
On: — Niestety, za późno.  
Kwalifikacje.  
— Pan ubiega się o stanowisko stróża nocnego? A jakie posiada pan kwalifikacje?  
— Budzę się przy najmniejszym szmerze.  
Poważa.  
W pewnym biurze pokłóciło się dwóch urzędników.  
— Osiół z pana!  
— Pokaż mi pan większego osła od siebie!  
— Panowie zdają się zapominać, że ja tu jestem między wami!... — przerwał im wchodzący w tej chwili pan naczelnik.

**Z poznańskiego targu ha bydło.**

godowe Sprawozdanie Targowej Komisji Notowania Cea  
Poznań, dnia 9 września 1930 r.  
Spędzono: wołów 68, buhał 109, krów 208, świń, 190, cieląt 474 owiec 287;  
Razem 3071 sztuk zwierząt.

BYDŁO.

<b>Buhaje.</b>	Wytuczone pełnomięsiste . . . . .	128—130
	Tuczono mięsiste . . . . .	118—120
	Nie tuczono, dobrze odżywione starsze . . . . .	100—110
	Miernie odżywione . . . . .	68—69
<b>Krowy.</b>	Wytuczono pełnomięsiste . . . . .	130—142
	Tuczono mięsiste . . . . .	123—128
	Nie tuczono, dobrze odżywione . . . . .	114—118
	Miernie odżywione . . . . .	070—080
<b>Jalowice.</b>	Wytuczono pełnomięsiste . . . . .	136—144
	Tuczono mięsiste . . . . .	122—130
	Nie tuczono, dobrze odżywione . . . . .	110—113
	Miernie odżywione . . . . .	105—108
<b>Młodziec.</b>	Dobrze odżywione . . . . .	090—100
	Miernie odżywione . . . . .	080—088
<b>Cielęta.</b>	Najprzedniejsza cielęta wytuczono . . . . .	164—176
	Tuczono cielęta . . . . .	151—160
	Dobrze odżywione . . . . .	144—150
	Miernie odżywione . . . . .	130—142
	<b>OWCE:</b>	
	Wytuczono, pełnomięsiste jęgnięta i młodsze skopy . . . . .	140—151
	Tuczono starsze skopy i miosiora . . . . .	120—130
	<b>SWINIE (TUCZNIKI).</b>	
	Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi . . . . .	192—193
	Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi . . . . .	184—190
	Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi . . . . .	174—180
	Mięsiste świnie ponad 80 kg . . . . .	168—172
	Maciory i półne kastraty . . . . .	156—164
	Świnie betonowe . . . . .	174—180

Przebieg targu spokojny.

**GIEŁDA**

gp) Dziś dnia 10. 9. 30 r. kursy walut są następujące

Dolar amerykański	1	8,865-855
Funt angielski	1	48,18-75
Frank francuski	100	34,88
„ szwajcarski	100	172,32
Marka niemiecka	100	211,62
Guldenv. pdański	100	172,61

**Humor zagraniczny.**



— Co do mnie, więcej cenię duże obrazy.  
— Dlaczego, czy pan jest krytykiem?  
— Nie, jestem fabrykantem ruin. („Goblin“).

Koniec składu redakcyjnego.  
Redaktor naczelny: Stefan Machulewski.  
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.  
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.  
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-jej po po.  
i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1—2-jej po poł.  
Czcionk. Drukarni Leszczyńskiej So. z osr. ndn. w Lesznie.

Dnia 8 września 1930 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza córka, siostra, bratowa i ciocia śp.

z Wendzonków

# Helena Staniakowa

przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 11 września o godz. 5 pop. z szpitala św. Józefa w Lesznie, o czym donosi krewnym i znajomym

w smutku pograżona  
rodzina.

Pomykowo, Leszno, Gostyń, Poznań, Świętniki.

### PUBLICZNE DORECZENIE.

W sprawie Eryka Kaescha, kuncz z Gólnow, jako wykonawcy testamentu po znanym Hermanie Kaeschu, działającego przez zawiadowcę domu Adolfa Brajce w Bojanowie z zastąpionego przez pełnomocnika procesowego adw. Dra. Wojdora przeciw wdowie Marij Fink Heyne zamieszkałej przedtem w Bojanowie powód twierdząc, że pozwana należała z czynszem najmu w kwocie 306 zł wntoś pozwana, 3. wyrok uznaje się za tymczasowo wykonany. Powód pozwywa pozwaną do ustnej rozprawy sołnej przed Sądem Powiatowym w Bojanowie pokój nr. 1, na termin w dniu 28 października 1930 z. przedpoł. o godz. 9,30 wzywając ją równocześnie do wyznaczenia swego rzecznika dopuszczonego przed wymienionym Sądem. W celu publicznego doreczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi. Bojanowo, dnia 19 sierpnia 1930 r. SĄD POWIATOWY. (-) Czabański.

Dnia 6 bm.

### znaleziono

w drodze z Targowiska do Górki Duchownej zegarek damski, do odebrania, z zwrotem kosztów, u p. A. Samelczaka, Targowisko.

### Ludwik Sarnowski

mistrz budowy organów z Poznania

pracuje obecnie w Seminarjum Naucej. Miejskiej w Lesznie; Wielebnych XX. Proboszczów proszę w razie potrzeb o łask. zgłoszenie się tamże.

## KINO APOLLO

Od dziś środy do niedzieli, wspaniały film produkcji krajowej p. t. „Tajemnica skrzynki pocztowej” według scenariusza J. Rejdzyńskiego autora „Tajemnicy przystanku tramwajowego”. Zdjęć dokonano w Warszawie, Poznaniu, Krynicy i Parzcu. W rolach głównych: Marja Bogda, Iza Bellina, Zofia Grabowska, Lindorfówna, Stanisława Karlińska, Jerzy Marr, Belesław Mierzejewski, Józef Węgrzyn, Aleks. Zelwerowicz i inni. Początek seansów o godz. 7 i 9, w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9 wieczorem. **WIELKI KONCERT ARTYSTYCZNY.**

### 1000 zł pożyczki

poszukuje na hipotekę. Pism. zgłoszenia do eksp. „Głosu” pod „1000”.

### Azotniak

superfosfat, tomasówkę i wszelkie artykuły budowlane poleca

A. Skoracki — Leszno Kościelna 51. Telefon 78.

### Pokoju

mebli, małego, poszukuje się. Zgłoszenia do eks. „Głosu”.

### Przetarg publiczny

na wykonanie dobudowy i odnowienia kościoła katolickiego w Bukowcu Górnym w powiecie leszczyńskim.

Oferty należy złożyć w biurze niżej podpisanego Urzędu do dnia 24 września 1930 r. do godz. 10.45 w zapieczętowanej kopercie z odnośnym napisem przy użyciu podkładek submisyjnych, które wydaje się za opłatą 2 zł.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11-tej przez Komisję Przetargową.

Oddzielnie należy przedłożyć kwit na wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej, złożonej w Kasie Skarbowej w Lesznie w depozyt Dyrekcji Robót Publicznych w Poznaniu lub w walorach uznanych do rąk przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Wybór oferenta lub niuzdzielenie zlecenia jest zastrzeżone. Wszelkich informacji udziela się w biurze podpisanego Urzędu.

Państwowa Inspekcja Budowlana w Lesznie. ul. 17. Sycznia 16.

## PODZIĘKOWANIE.

Za troskliwą, ojcowską opiekę lekarską i przeprowadzenie bardzo niebezpiecznej, a wskutkach pomyślnej operacji ślepej córki naszego syna Albina, składamy JWP. dr. Polewskiemu najkajserdeczniejsze z głębi serca płynące podziękowanie. Również dziękujemy serdecznie JWP. dr. Świderskiemu i Trószczyńskiemu za udzielenie swej pomocy lekarskiej w krytycznej chwili choroby syna, jaka wyłoniła się po operacji. Wieleb. ks. prof. Peikowi za odprawienie solennego nabożeństwa o przywrócenie zdrowia, nadto siostram Elżbietankom za szczerą opiekę i wszystkim, którzy przyczynili się do wyzdrowienia naszego syna dziękujemy z całego serca.

Warszawscy.

## Otworzyłam pracownię

i wykonuję garderobę damską i dziecięcą, podług najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach, równ. przyjmuję przeróbki. Długoletnie kierownictwo pierwszorzędnej firmy w Poznaniu daje mi możność zaspokoić wymagania Szanownej Klienteli. UCZENICE mogą się zgłosić.

Nowakowa, Leszno, Leszczyńskich 22, II. pr.

**SPRZEDAJE**  
stałe z mojej składnicy po cenach najniższych  
**la węgiel górnośląski, cement, wapno, pape.**  
**ZAKUPUJE**  
WSZELKIE ZBOŻA i placę najwyższe ceny  
dziennie.  
**SRUTUJE**  
po cenach zniżonych, zamieniam zboże na mąkę.  
**ST. WOLNOWSKI**  
LESZNO  
Leszczyńskich 28. Tel. 73. Leszczyńskich 28.

„CUDZE CHWALICIE — SWEGO NIE ZNACIE!”  
**Żądajcie i pijcie tylko wina krajowe**  
**F. Adamkiewicza w Gostyniu Wlk.**  
Rok założenia 1913.  
przewyższające jakościowo zagraniczne, w wyróżnione najwyższymi odznaczeniami w kraju i zagr.  
Polecam w szczególności znane gatunki.  
**MIODY**  
Miód Szlachecki  
Miód Wielkopolski  
Miód Lipcowy  
Miód Hetmański  
Miód Kasztelański  
**WINA**  
Pomeryllos  
Melano  
Bordorus czerwone wytrawne  
Bordorus czerwone słodkie  
Porzeczkowe wytrawne  
Tokaj  
Słodka Reneta  
Malagona  
**Wystawiam na Wystawie Pszczelarskiej w Lesznie.**

W piątek, 12 bm. od godz. 9 rano sprzedaż

**łuszczu**  
**1 wotrób wieprzowych**  
w Rzeźni Miejskiej w Lesznie  
GUSTAW VOGT.

### Mięso z dzika

(dzięki świni), będzie sprzedawane w czwartek, od g. 8, w Lesznie, ul. Wałowa 10.

Dobra, dojna

**krowa cielna**  
i cielna jałowica, na sprzedaż.  
Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

### Młody

**wyżeł**  
nie ćwiczony, tania na sprzedaż.  
Leszno, Aleje Muśnickiego 5.

### Ogród

**owocowy**  
(późne ładne owoce) wydzierżawię natychmiast. Majątek Bielawy, stacja kol. Krzemieniec, pow. Leszno.

## Wszelkie DRUKI

wykonuje  
s z y b k o  
gustownie  
i tania

Drukarnia Leszczyńska, ul. Wolności 21

# SAMOCHODY

marki  
**OSOBOWE REKLAMOWE CIĘŻAROWE**  
  
**OSOBOWE REKLAMOWE CIĘŻAROWE**  
Części zapasowe, opony i dętki Goodyear, Danlop, Michelin, Firestone  
stałe na składzie poleca  
**Tel. 339. AUTO-SALON Tel. 339.**  
L E S Z N O, ULICA WOLNOŚCI 24/25.  
Autoryzowane Przedstawicielstwo Ford-Motor-Comp. A. S.  
Warsztaty mechaniczne. Parowa wulkanizacja.  
Prosimy żądać ofert! Prosimy żądać ofert!

**Przedpłata:** Na pocztę wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatków powieściowych i dodatków ilustrowanych z edycją do domu przez listowego włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 7,08 zł, miesięcznie 2,36 zł, w ekspedycji agentwraich miesięcznie 2,00 zł, z odnośnieniem do domu 2,39 zł. Oddzielny numer 15, owozy.  
**Ogłoszenia:** Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 groszy. Reklamy 1 lam. w dziele redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 205736. Skrytka poczt. 22. W razie przesłód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odškodowania

**Agentury pozamięscowe:** Kawicz-Rekosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dwor. cowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24, Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Ponicz: Stefański, Księgarnia. Krobias A. Wielkiński, Wolsztyn A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynda, Rynek. Sarnowa: I. Kocialski, skąd kolonjalny. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Calińska, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemysł: Matysiak, Brenno: Muszkieta. Wilków: ig. Wojciech, Pogorzela: Kos. drogieta, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Duhiz: P. Rawicz: R. Kowalski, Wronów: Dalszyński. Dolak: J. Poprawski, Rynek. Zaborow: Szandra, Rynek i Matyla, Rynek. Włoszowice: Wojtkowiak, piekarnia. Świętcehowa: Koschel. Krzywiń: Boj. Pilszczyk, Rynek. Osieczka: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukowiec Górny: Szymański, piekarnia